

SZCZUTEK

Kroniczka

Poniedziałek. A. B., uczeń 3. klasy realnej, lat 13, dostał pomieszaną zmysłów. Powodem była okoliczność, iż zagubił linję.

Wtorek. C. D., uczeń 7. klasy gimnazjalnej, lat 18, strzelił do siebie w zamiarze samobójczym. Nie mógł bowiem rozwiązać zadania trygonometrycznego.

Środa. E. F., uczeń 4. klasy normalnej, lat 10, znikł przed dwoma dniami bez wieści. Powodem tego ma być bojaźń przed plagami.



Ingodniowa.

Czwartek. G. H., uczeń 5. klasy gimnazjalnej, lat 15, otrut się łągiem i patyczkami. Przyczyną jest nie-szczęśliwa miłość do 12letniej córki pana profesora, u którego stał na stacji.

Piątek. J. K. i L. M., abiturjenci, obwiesili się na wysokim zamku z bojaźni przed ostrym wejściem pana szulrata.

Sobota. We wszystkich zgromadzeniach nauczycielskich podnoszą mowę z uniesieniem znakomity wzrost publicznego wychowania.

Niedziela. Solenne nabożeństwa.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Wychodzi w każdą sobotę. Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 złr. 50 ct. W wielkiem księstwie Poznańskiem 7 tal. — We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie 21 franków. — We Lwowie całorocznie 10 złr. — Numer pojedynczy kosztuje 20 ct. — Prenumerować można we wszystkich księgarniach. — Reklamacje nie opłacają się; listy przyjmują się tylko opłacone. — Inseraty przyjmuje redakcja i agencja dzienników A. Piątkowskiego.

ADRES: Redakcja Szczutka, ulica Sobieskiego nr. 4 na I. piętrze.

L. 7.750.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości c. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzeka na wniosek c. k. prokuratorji państwa w myśl §. 493 p. k. że artykuły pod napisami: „Co nam zostaje.“ — Wielmożny Kalasanty herbu „Dobrynos.“ „Interpelacja do wysokiego Namiestnictwa Lwowskiego“ wreszcie artykuł słowami: „Pan Hordyński bezirkshauptmann etc. etc. się poczynający a kończący się słowami: „Breindl (starosta) i Sacher Masoch“ — mieszczą w sobie istotę czynu wykroczenia z §. 300 u. k., że zatem zarządzone konfiskata pisma humorystycznego „Szczutka“ nr. 27. z dnia 12. Lipca 1874 jest usprawiedliwioną i dalsze rozpowszechnienie tegoż na mocy §. 493 p. k. §. 36 ustawy prasowej z dnia 17. Grudnia 1862 Nr. 6. p. p. zakazuje się.

Powody :

Wszystkie inkryminowane artykuły, odnoszą się do reskryptu c. k. Lwowskiego prezydium Namiestnictwa, którym cofnięto udzielone ś. p. Aleksandrowi Chodeckiemu ces. ros. poddanemu zezwolenie na dalszy pobyt w kraju tutejszym. — Artykuły poszczególnione wyśmiewają i wyszydają treść tego rozporządzenia, nie mniej mają na celu autora rozporządzenia tego wyśmiewać i wyszydzić, obelżywymi zarzutami go obrzuć i na publiczne wystawić go urągawisko.

Zachodzą zatem co do wszystkich poszczególnionych artykułów znamię występku z §. 300. u. k. w którym mowa o podburzaniu przeciw rozporządzeniom urzędowym i urzędowym osobom, — przeto też konfiskata w mowie będącego pisma jest usprawiedliwioną i na tej podstawie też dalsze rozpowszechnienie tegoż na mocy §. 493 p. k. §. 36 ustawy prasowej z dnia 17. Grudnia 1862. Nr. 6. D. p. p. zakazuje się.

Eminowicz.

Z c. k. sądu krajowego karnego

Lwów dnia 18. Lipca 1874.

Sic itur ad astra!

Że Sapięha, Wodzicki, Dzwonkowski i Łoś,
Nie chcą poselskich mandatów już strzedz —
Krzyczy publiczność: O, baczność, bo święci się coś!
Szczutek zaś twierdzi, że było coś a będzie nic!



W Berlinie.

WILUŚ: — O herrjes! Ten Bismark wszystko zabiera dla siebie, nawet atentaty.



ECHA.

(Kuplecik do najnowszej komedji p. n. „W Kissingen.“)

Jedzie Bismark do kąpieli,
Aż tu w niego Kulman strzeli;
Strzelił Kulman, ale chybił,
Jeszcze go lud za to wybił!
Paf, pif, paf,
Co za traf!

Strzał się rozległ, odgłos płynie,
Słychać echo aż w Berlinie;
Leci echo po ulicy,
Świecą świeczki ulicznicy.
Znowu płomień, hałas, proch,
Vivat hoch!

Biegną gości całe zgraje,
Na balkonie Bismark staje,
I oznajmia zgrajom gości,
Że strzelano do wolności!
Paf, pif, paf,
Co za traf!

Słów tych echo cicho leci,
I drżą katolickie dzieci,
I wzdychają już biskupi,
Bo się strzał ten na nich skrupi,
Na nich on się będzie mścił
Z całych sił.

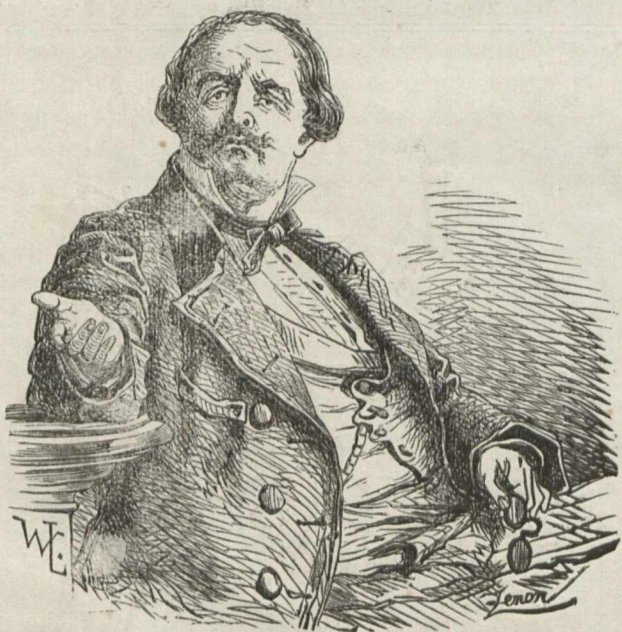
Wziął król włoski papier czysty,
Z gratulacją pisze listy,
A że strzelec, więc żałował,
Że ktoś strzelił i spudłował!
Paf, pif, paf,
Co za traf!

Gratulacji echo bieży,
W tysiąc listów się rozszerzy;
Słychać nawet już Gambettę,
Że coś mruczy terremtette,
I Kulmana z duszy klnie,
Że brał źle.

Urządowych pism fujarka
Rozgłasza sławę Bismarka,
Lecz wolniejsze Prus organa
Krzyczą: Farsa to udana!
Paf, pif, paf,
Co za traf!

Ale echo się zmieniło,
Skoro do Wiednia przybyło,
Tutaj mu sławy koronę,
Wkładają żydki płacone...
Za talarków parę skrzyń.
Dziń, dziń, dziń!

Pan Artur.



Sapristi! Miłe są nasze stosunki, kiedy ja nie mogę wyjechać z tego obrzydliwie gorącego kraju. A po prostu — nie mogę — no — nie mogę się ruszyć. Ostbany zawiodły, pożyczka w banku wisi w powietrzu, i ja muszę siedzieć we Lwowie — a taki demokrat nie jeden, pije sobie tymczasem wodę w Marjenbadzie.

Pięknie gospodarują nasi patryjoci *parbleu!* i daleko doprowadzili z tą swoją autonomią, kiedy ja nawet wyjechać nie mogę.

Angielski polityk powiedział: „że upadek arystokracji, jest upadkiem narodu“, dla tego że znajduję, że my i ten ich naród upadliśmy tego roku już zupełnie i stanowczo.

To są skutki ich patryjotyzmu demokratycznego — i słabości rządów.

Kanalja ma pieniądze — i jedzie do kąpiel — a tymczasem ja siedzę w mieście i studuję nudne figury kasynowe.

Przyjdzie do tego, że ja jeszcze do tej ich Szczawnicy wy-

jadę — i dają *parol d' honneur* że ten skandal zrobię. *A la longue*, nie zniosę takiego poniżenia idei.

Jedyną miłą emocję sprawiły mi wiadomości z Hiszpanji. Zwycięstwo Karlosa jest zwycięstwem naszym, zwycięstwem zasady — tryumfem idei, *le triomphe de la grande idée monarchique et aristocratique en soi.*

Kanalja demokratyczna zgrzytnie zębami, kiedy Karlos zasiedzie na tronie. Moje sympatje były zawsze z nim, a kuzynka moja pani Kizia dwa razy na tę intencję się spowiadała.

No, ja tak daleko nie pójde, bo też mój pacierz nie wiele mu pomoże! Proponowałbym tylko jakiś komitet — albo lepiej klub w celu wspierania rannych Karlistów — taki rodzaj tej ich opieki narodowej, która w gruncie jest opieką zarodową komunistów i internacjonalistów, *hi! hi! voilà qui est bien dit!*

Muszę ten projekt podać Luniowi, zrobimy jego prezesem tego klubu i rozpoczniemy akcję. *Voilà.*

W handlu księgarskim pojawiły się:

1. **Zbiór penzów gimnazjalnych**, „jako przyczynek do historii“, ponowne wydanie z poprawkami pana profesora, napisał Jasio Nie-Lam.
2. **Przechadzki archeologiczne po nowym komecie**, jego góry i rury, przez Stanisława Kunasiewicza.
3. **Żygawki moralne**. Kartki z przeszłości, przez księdza Podolskiego.
4. **Kwik duszy rozdartej**, czyli zbiornik łez młodych poetów.
5. **Popiel objedzony do kości przez myszy**, dramat historyczny w ośmiu aktach z prologiem, epilogiem i sztucznymi ogniami. Napisał jenjusz zapoznany przez komisję konkursową.
6. **Zakryty sens, czyli pięć centów od wiersza**, powieść osnuta na tle nieznajomości stosunków galicyjskich. Przedruk z Dziennika Polskiego.

(D. c. n.)

Imci pan Onufry



Oś nie dziwota, co człowiek w takie gorąco nie bardzo tam u Naftuły przysiaduje, taj nie wiele wie, co się w świecie i w maistracie dzieje. Onegdaj zaszedłem po staremu na piwo, taj nie żaluję. Siedział tam jakiś od gazety, niby jenteligent niby coś z profesora i dużo tam wykrzykiwał. Słuchał ja ci z boku — i widzę, że się święci coś złego, choć ja temu wiary nie daję, aby to książd zastrzelił tego Bismarka, co to biskupa zamknął. Więcej mi na żyda patrzy to Niemczysko, choć żyd nie taki bardzo do pistoletu. Powiadał także gazeciarz, co się ludzkie dzieci teraz furt strzelają na śmierć. Owoś pomyślał ja sobie, to je dzisiejsza hajdukacja. Bywało dawniej to się strzelał jaki hulaka, a sztabaki pana Boga chwalili, taj rodziców szanowali. A teraz co? oś wszystko to oświata taj jenteligenty narobili — i te wynalazki różne, co to

ksiądz nazywa farmasońskie. Otże ja bym zrobił wniosek, coby w tej chwestji maistrat co zrobił, taj szkoły skasował het, bo nam nie potrzeba tego zawracania głowy. Jak świat światem szewski chłopak się nie zastrzelił chyba jaki od pociągła zginął, taj tylko.

W CUKIERNI.

Lwowianin: Już to my w Galicji bardzo szczęśliwi i wolni. Mamy wolność druku, swobodę obywatelską, rząd nas proteguje, w urzędach dobrzy Polacy i obywatele, — słowem jesteśmy szczęśliwi.

Przejezdny (do chłopca posługującego): Proszę mi podać „Szczutka“.

Chłopak: W tej chwili skonfiskowali i policja zabrała.

Przejezdny: To podaj mi „Wieść“.

Chłopak: Już nie ma; „Wieść“ skonfiskowana i spoczywa w policji.

Przejezdny: Może macie broszurkę nową zatytułowaną „Aliquid“, którą napisał Boc. Czerwieński.

Chłopak: Proszę pana mnie tak nie męczyć. Tę broszurę zabrała także policja. Oto jest numer Gazety Lwowskiej, niech pan sobie czyta.

Przejezdny bierze Gazetę Lwowską i czyta: Kronika. Wysokie namiestnictwo rozwiązało „Towarzystwo opieki narodowej“ ze względów na ustawę o wolności stowarzyszeń. — Aleksander Chodecki został z kraju wydany na mocy rozporządzenia wysokiego namiestnictwa. Nieposłuszny oparł się temu rozporządzeniu — i odebrał sobie życie. Śledztwo przeciw niemu rozpoczęte.

Temi dniami potwierdził sąd krajowy konfiskatę „Szczutka“ za przekroczenie ustaw prasowych.

Pan Jorkasz, dyrektor urzędów skarbowych, udzielił surową nagane urzędnikom swoim, którzy ośmielili się przystąpić do „Kasyna obywatelskiego“ i do „Stowarzyszenia oświaty“.

Przejezdny (po przeczytaniu oddając Gazetę Lwowianinowi): Życzę panu dobrej zabawy, ja jadę do Chin.

Do własnych rąk „Dziennika Polskiego“

WE LWOWIE.

„Cóż ja panu winna, że mię pan gorliwą swą miłością tak wymownie kompromitujesz. Nigdy się w romanse z bezwyznaniowcami nie wdawała i nie wdaję, proszę mię przeto wypuścić na zawsze ze swej łaskawej opieki.“

Religia żydowska m. p.

Podpisani autorowie tej odezwy, proszą nas o umieszczenie jej w części urzędowej naszego pisma. Czynimy to chętnie, i wdzięczni jesteśmy, że panowie posłowie raczyli przynajmniej tą drogą wyjaśnić wyborcom swoim przyczyny ustąpienia! Odezwa brzmi dosłownie:

Szanowni wyborcy!

„Zaszczytenci Waszem zaufaniem chętnie przyjęliśmy z rąk Waszych mandat poselski — jakkolwiek przeczuwaliśmy, że podejmujemy się obowiązku arcytrudnego. Silna jednakowoż wiara w lepszą przyszłość, gorące serca nasze, stalowe piersi i poczucie obowiązku, dodawał nam otuchy, że wszystkie trudności rozbijemy w puch, — i że godnie odpowiemy naszemu zadaniu.“

„Obywatele! Stać na stanowisku wytrwale i mężnie, jest obowiązkiem wybrańców. Są jednakowoż chwile, w których rozum każe ustąpić! I takiejto chwili, my ulegamy! Wobec tego, że znana Wam sprawa hiszpańska tak nielitościwie się przewleka, że hr. Chambord nową napisał odezwę i to głupszą niż zwykle, że Kullmann nie dostrzelił księcia Bismarka, że rzepak nie wszędzie się udał, te nowy kometa tak złowrogo ogonem kiwał, że car nie przemówił do narodu w Warszawie ani razu, że finanse tureckie wcale się nie poprawiły, że minister-rodak pojechał do kąpiel, że Maj tegoroczny był tak mokry, a Czerwiec tak strasznie suchy, że w tym roku jest tyle much na nosie i w nosie, i że tak okropne jest gorąco — w obec tego wszystkiego, czyż możecie się jeszcze pytać, dlaczego my mandaty nasze składamy? — Czyż możecie żądać od Waszych wybrańców, by w tym chaosie zginęli bez pożytku? Nie, zaiste nie! Ustępujemy z rzymską odwagą i w tem przekonaniu, że wobec faktów wyżej przytoczonych ustąpić jest obowiązkiem obywatela — obowiązkiem sumienia w interesie zagrożonej sprawy publicznej.“

„Jeżeli kiedy stosunki europejskie się zmieniają, a zagrożony interes publiczny zażąda naszej pomocy, naszego patriotyzmu, naszej wytrwałości, naszej energii, a nawet poświęcenia, udajcie się obywatele wprost do nas — a zawodu nie doznacie pewnie. Hasłem naszym jest i będzie: „Dulce et decorum est pro patria blomari.“ *)

Dan w Galicji w roku 1874.

Adam książę Sapieha. Ludwik hr. Wodzicki.
August hr. Łoś. Edward Dzwonkowski.

*) Błąd złośliwy „zecera“; W oryginale stoi: „mori.“

Projektowane napisy na gmachach publicznych we Lwowie.

Na gmachu prokuratorji lwowskiej:

„Nulla dies sine konfiskata“.

Na gmachu Wydziału krajowego:

„Festina lente — i jedź do kąpiel“.

Na gmachu kapituły lwowskiej:

„Ora et labora — jedź, pij i popuszczaj pasa“.

Na gmachu teatru krakowskiego:

„Per recla mam ad astra“.

Na gmachu teatru lwowskiego:

„Im ci lepiej, tem ci gorzej“.

(D. c. n.)

Korespondencje redakcji.

M. R. we Lwowie. Najchętniej. Prosimy tylko o krótszą formę. — F. N. w Hr. Już poprawione. — N. z Ł. Najpóźniej w Sierpniu. M. B. w C. Serdecznie witamy i dziękujemy za już.

Laura.

Pendant do hymnów na cześć Petrarki.

O modra Pełtwi, gdzie te chwile,
Gdyś odbijała Laury postać?
Muskały warkocz jej motyle,
A ona tu nie chciała zostać,

I powiozła do Ostendy
Wszystkie mydła i lawendy;
I tam pewnie uśmiechnięta
Jako nimfa w morzu siedzi,
I w płomiennych oczu pęta
Wabi wielki rój gawiedzi,
Miodousta, niegodziwa —
Casta diva!

Ja lzy polykam, ach bo znam cię,
Pojmuję zimno twoich źrenic!
Ja praktykant przy sztajeramcie,
A ty masz dużych dwie kamienie!
Lecz nikt ciebie tak nie kochał!
Podedrzwiami tak nie szlochał!
I nikt tobie, pyszna wdowo,
Nie poświęcił tyle pieśni!
Powieść z życia dwutomową!

I uścisków tysiąc we śnie!
Chociaż siebie wieszcz, gdy tworzył,
Głodem morzył!!

Pamiętasz odpust w Hodowicach?
Tyś była rzewną jak pokuta!
A szkarłat lśnił na twoich licach,
A biust się wznosił, godzien dłuta!
Aż spowiednik cmoknął głośno,
Patrząc w niebo tak ukośno,
Że już chciałem pełen złości
Wrzasnąć jemu: Tegoć trzeba?
Taki z ciebie syn czystości?
Tutaj szukasz łaski nieba?
W świętym wstrzymaj się zapale,
Klerikale!

We Lwowie błaząc pokryjomu,
Ślodyczą żyłem snów małżeńskich!
Aż była stacja w Laury domu,
Więc dałem krwawych dziesięć reńskich!
Ale ona jak duch kary,

Mimo brzęku mej gitary,
Mimo dźwięku moich wierszy,
Kiedy przyszedł miesiąc drugi,
Powiedziała: Dzisiaj pierwszy!
Tu nie wolno robić długów!
Idź pan, weź pan uczuć czarę
I gitarę!

O urna łez mych przepelniona!
Ja dalej pióra gryźć nie mogę!
Poezję moją wzięła ona,
Złowrogi żyd wziął zalungsbogen!
Jeszcze westchnę do Ostendy,
Potem przerwę nie legendy,
Potem Laurę ryby zjedzą,
Potem schudną aż do kości,
Potem kichną . . . niechaj wiedzą,
Żem przewrócił się z miłości,
Będąc już pod sztajeramtem
W świecie tamtym!

CENY

Herbaty z magazynu C. TRAUUA.

Kaisow Tea	1 ft. wagi wiedeńskiej	5 zlr. —
Cesarska mieszanka	" " "	5 " —
Sansiskiy familijna	" " "	4 " —
Seuehong Nr. I.	" " "	3 " 60
Souehong Nr. II.	" " "	3 " —
Congo Nr. V.	" " "	2 " 40
Congo Nr. II.	" " "	2 " —
Wysiewki z Herbat	" " "	1 " 20

opakowanie franco.

o łaskawe zamówienia uprasza

F. W. Królikowski
we Lwowie.

C. k. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY we Lwowie

Wydaje 6% Listy hipoteczne,

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1868 D. P. XXXVIII. nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumę równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu;
w Wiedniu, kantor wymiany bankowy niższo - austriackiego Towarzystwa eskontowego i Union-Bank;
w Pradze, Filia c. k. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;
w Bernie, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w Berlinie, pp. Meyer et Comp.;
w Warszawie, p. Leon Epstein.

8 (6-7)

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

gal. Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4.

przyjmuje od 1go maja 1874 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od **Jednego** zlr. w. a. do każdej wysokości,

oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 zlr. uiszcza się bez wypowiedzenia,
tudzież udziela

Z a l i c z k i

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty,

począwszy od **Jednego** zlr.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem,

od 3ciej do 5tej po południu.

KSIĘGARNIA

J. Milikowskiego

we LWOWIE,

otrzymała na główny skład:

„BARBARA“

tragedja w czterech aktach

przez

Emila Ronieckiego,

małe 8vo (161 str.) — Cena 1 zlr. 20 ct. w. a.

Rozmowa Gogatek.



— Ty, wiesz że jakiś szewczyk onegdaj się zastrzelił?
— A, wiem, teraz przepadło, już żaden z nas nie będzie mógł tego zrobić. Teraz byłoby to już *mauvais genre*!

Logogryf.

Jesteśmy wszystkim wielce pożądane,
Bo mieścim w sobie co miłe, kochane,
Co drogie, lube, rozkoszne, przyjemne,
Dom i rodzinę, uściski wzajemne,
Wieś i rozrywki, konie, polowanie,
Wolność, przysmaki, krótko mówiąc panie.
W kalejdoskopie, w rogu obfitości,
Niemasz tak wiele odmian, przyjemności,
Toż młodym twarze szczęściem rozjaśniamy,
I starym miłe czasy wspominamy.

Lecz gdy z całości początek się straci,
Są drzewa, ogród niemi się bogaci,
Kwiaty ich silną woń w dal rozlewają,
Z nich to miód słodki pszczoły wysysają.

Chceszli odmiany, opuść a środkowe,
Ujrzysz bożyszcza dawne albo nowe,
Do których ciągle modli się świat cały,
Choć nieraz ciężko czcicieliów zdradzały.

Filia c. k. uprzyw. austr.

Zakładu kred. dla handlu i przemysłu

we Lwowie

wydaje

5% Asygnaty kasowe

z 14 dniowym terminem wypowiedzenia

i podaje niniejszem do publicznej wiadomości że wszystkie w obiegu znajdujące się asygnaty kasowe 5½ procentowe a względnie 6 procentowe, od 15go Sierpnia r. b. zaczawszy po 5 od sta za 14tu dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą.

Lwów, 11. Lipca 1874.

Podczas moich częstych podróży za granicę, pozawiazywałem stosunki z najpierwszymi fabrykantami w **Lyonie** i sprowadzam do handlu mego materje czarne i kolorowe, również i aksamity, li tylko francuskie, które z dobroci słyną. Wybór największy jakim żaden handel tutejszy poszczycić się nie może, a ceny tak nisko położone, że konkurencję wszelką, tak tutejszą jak i zagraniczną wytrzymać jestem w stanie.

Władysław Lewicki,
właściciel handlu mód, ul. Halicka.

Historia Polski

w obrazach:

Galerya królów polskich, galerya hetmanów, galerya wodzów z r. 1831. i galerya Świętych i błogostawionych polskich, cztery obrazy wielkich formatów na najcieńszym papierze (pierwsze trzy) z litografii Kornela Pillera we Lwowie, można jeszcze dostać po cenie: pojedynczo egzemplarz 2 złr., wszystkie cztery razem 6 złr. — Zamówienia listowne uskutecznia zakład K. Pillera za pobraniem pocztowym.

„Tydzień“

literacki, artystyczny, nankowy i społeczny,

stosownie do naszych ogłoszeń z marca,

zacznie wychodzić niewątpliwie z d. 1. paźdz. rb.

Mając zapewnione współpracownictwo najznakomitszych sił polskich zgromadziwszy prócz tego takie manuskrypta, że każdy z nich będzie musiał podobać się kołom najobszerniejszym, jesteśmy pewni, że pismo nasze nie ustąpi pod względem objętości, formy zewnętrznej i treści najlepszym zagranicznemu. Staraniem naszym będzie, by je „Tydzień“ nawet przewyższył.

Niżej podpisani niejednokrotnie złożyli dowody, że trudności ich nie zrażają i że umieją wywiązywać się z przyjętych na siebie zobowiązań.

W swoim czasie wydany prospekt przyniesie tytuły zebranych prac i nazwiska autorów.

Pp. autorów i wydawców życzących sobie, by w „Tygodniu“ były umieszczane recenzje o ich dziełach, prosimy o przysyłanie nowości wprost do Redakcji „Tygodnika“ we Lwowie.

Lwów, dnia 15. lipca 1874.

A. J. O. Rogosz.
wydawca i właściciel drukarni.

F. H. Richter.
wydawca i księgarz.

ŁAMIGŁÓWKA.

in — re — net — men — ma — a — wał — rem — ta —
 at — ru — raj — sens — na — e — le — ma — top —
 ra — o — war — Ar — las — ra — tar — ta — res —
 kwie — a — da — po — tu — ko — ta — tur — so —
 a — ar — lent — te — li — to — wiun — ta — wan.

Prawda, zem sobie głowy nałamał jak rzadko,
 Alem też skomponował łamigłówkę gładko.
 Dwadzieścia w niej wyrazów; nie jest zatem długa;
 Ale tak ją ułożył wasz najniższy sługa,
 Że, co się w łamigłówkach bardzo rzadko zdarza,
 Jeden wyraz w niej cztery razy się powtarza;
 A jednak tak misternie wszystko się to gmatwa,
 Że rozwiązać ją wcale nie będzie rzecz łatwa.

Zgłoski w skład jej wchodzące wciąż z góry czytajcie
 Tak pierwsze jak ostatnie — a teraz słuchajcie!

To, co pewno będzie w mowie,
 W piśmie, w czynach, gdy jest w głowie.
 Dar, — bez niego w każdym względzie
 Artysta partaczem będzie.

To bliska krewna skandalu
 Na reducie i na balu.

Tak za szwedzkiej w Polsce wojny
 Zwał się jeździec ciężko zbrojny.

To, czem ci, co władzę mają,
 Zwykle lud przekonywają.

Tego ludzie tak się bali,
 Że aż Babel budowali.

Dobra, kiedy w barszczu pływa;
 Złe, gdy człek się tak nazywa.

Kiedy ksiądz kazanie prawi,
 To ten wyraz w końcu stawia.

Ryba; Litwin utrzymuje,
 Że wcale nie źle smakuje.

W kartach pamfil, albo kralka,
 A w salonie modna lalka.

Niegdyś kosztowna materja,
 Dziś ją nosi i mizerja.

Stara forma poetyczna,
 Dość trudna, ale przesliczna.

Nauka szewstwa damskiego rozpoczyna się w Stowarzyszeniu „Pracy kobiet“ w rynku pod l. 12. — w dniu 15. b. m.

Wzywa się przeto osoby, chcące w niej brać udział, do zapisywania się w biurze Stowarzyszenia, przed upływem tego terminu.

Przypomina się szanownej publiczności że pracownice: krawiectwa i szycia białego w Stowarzyszeniu, przyjmują wszelkie roboty, przestrzegając dotrzymania terminu i sumiennego wykonania.

30 uczennic kroju krawieckiego pobiera w tym miesiącu naukę z półdniową praktyką. Pani Malinowskiej, która trzeci miesiąc poświęca bezinteresownie codziennie godzinę, udzielając lekcji kroju, należy się gorąca wdzięczność, za jej dokładną i elegancką metodę, z której panienki zadowalają się przędko korzystają.

Zachęca się dalej kobiety, do uczęszczania na wykłady buchalterji pana Wędrychowskiego, który jasno i z zamiłowaniem traktując ten przedmiot, robi go zajmującym i przystępnym.

Biuro strąceń w Stowarzyszeniu, pod dyrekcją pani Wechslerowej, pośredniczy w sumiennem i szybkim załatwianiu spraw, z zadowoleniem osób interesowanych.

Lwów, dnia 11. Czerwca 1874.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii:

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premii kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie, gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej umowy.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24. roku życia.

c) **Stypendja:** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych. Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie,

jako szczególnie korzystny sposób procentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiem pomnażają się nie tylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35, opłaca kwartalnie 6 złr. 69 ent., jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbowska l. 2, jakoteż agenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach; tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpiecza także:

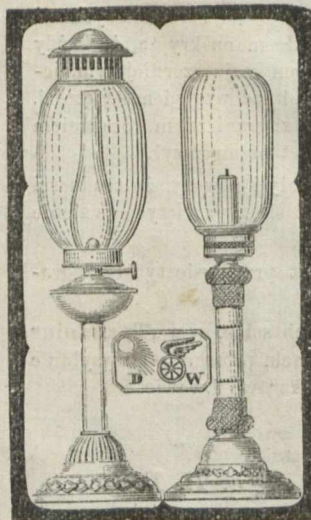
a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, maszyny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło, od szkód wyrządzonych od ognia, piorunu i eksplozji.

b) Ziemioplody i owoce od szkód wyrządzonych przez gradobicie.

c) Ruchomości podczas transportu lądem i wodą.

Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najszybciej, a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie.

34 (1-9)



c. k. uprzyw.
 SKŁAD FABRYCZNY
LAMP
R. DITMARA

we Lwowie plac Marjacki,
 poleca
 ŚWIECNIKI OGRODOWE
 do świec i nafty.
 Ścienne latarnie
 kreglowe i ogrodowe
 po cenach stałych fabr. najumiarkowańszych.
 Rozsyłka we wszystkie strony za
 liczką pocztową lub kolejową.

KANTOR WYMIANY

ces. król. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Im strojniejsza, tem modniejsza,
 Im skromniejsza, tem piękniejsza.
 Imię rzadko niedawane,
 Z romansów angielskich znane.
 Święte, wielce czczone szczątki,
 Po wielkich ludziach pamiątki.
 Miejsce, gdzie zdala od świata
 Modlitwa życie przeplata
 Wszelka straż tak się nazywa,
 Czasem i przy ludziach bywa.
 To naszych czynności dusza,
 Gdyż najczęściej nas porusza.
 Tym wyrazem oznaczamy,
 Gdy czego zanadto mamy.
 To czem do zamknięcia powiek,
 Na świat boży patrzy człowiek.

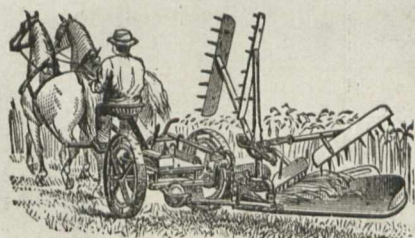
Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 28.

Malec, obuch, słowo, kość, arak, Luter, nabiału, alembik, wilkołak, efor,
 tatu, indyk, mnóstwo, ołów, skutki, koryto, nisko, Izrael, Euterpe.
 Końcowe i początkowe dają: „Moskal nawet i Moskala okradnie,
 Choć kruk krukowi oka nie wykole.“

Rozwiązanie szarady: Asekuracja.

Zadanie konikowe.

wo-	ce	Bo	cha	cię	ły :	pu-	mo-
gdy	ga	ła	Ser-	nia	sa-	świat	a-
o	za-	ci-	Bo-	Ci-	o-	tnię	ścił
z za-	do	po-	Bóg	szy	pie-	de-	Gdy
moc	ze-	ca	a-	i-	two-	ca-	cier-
u-	ciech	szy,	szle	proś-	Gdy	zna-	rze-
I	ser-	nio-	twe	je	nia	zły	ły
ła	sły-	po-	bę	sp ł-	lażł	ma-	Toś



Żniwiarkę kombinowaną i kosiarkę
CHAMPION

wyrobu
 WARDER, MITHELL & Comp.

SPRINFALA OHIO

utrzymuje na składzie

A. SZELISKI

we Lwowie.

Herbata
 chińsko-rosyjska
 ze zbioru 1873/4
 we **LWOWIE**
 ulica Halicka.
K. BALLABAN
 Zlecenia skutecz-
 niają się natychmiast.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filje
 w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu** od dnia
 15. czerwca 1874 r.

ASYGNACJE KASOWE

- 5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu
- 5½ procentowe płatne w 45 dni po wypowiedzeniu
- 6 procentowe płatne w 90 dni po wypowiedzeniu

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 15. czerwca 1874
 w obieg puszczone będą oprocentowane niezmiennie w myśl
 ogłoszenia z dnia 14. lutego 1874.

Lwów, 15. czerwca 1874.

Dyrekcja.

OGŁOSZENIE KSIĘGARNI

GUBRYNOWICZA & SCHMIDTA.

Z dniem 1. Października r.b. rozpoczynamy we Lwowie
 wydawnictwo tygodnika poświęconego nauce, literaturze,
 sztukom pięknym i rzeczom społecznym

„RUCH LITERACKI“

pod redakcją

BRONISŁAWA ZAWADZKIEGO.

Każdy numer obejmować będzie dwa arkusze druku w dużym formacie
 i wytwornem wydaniu.

Pismo nasze będzie pełnym i wiernym obrazem umysłowego życia zarówno własnego
 kraju, jak w ogóle świata. Będzie ono wyrażać potrzeby, dążenia i uczucia narodu, a obok tego
 ogólny postęp międzynarodowej wiedzy, nie oddając się niedowarzoną doktrynom, a nato-
 miast przyjmując wszystko, co drogą rozumnej i bezstronnej krytyki uzyskało powszechne
 uznanie. W ten sposób pismo nasze będzie szło drogą polską i razem postępową. W obu kie-
 runkach pragniemy mu nadać cechę żywotności, pod względem zaś treści jak największe
 urozmaicenie, tak iżby łączyło w sobie gruntowną naukę z przyjemną i szlachetną zabawą.

„RUCH LITERACKI“ obejmować będzie następujące działy:

Rozprawy naukowe ze wszystkich dziedzin wiedzy i literatury. Życiorysy zna-
 komitych ludzi. Pogadanki w kwestjach żywotnych. Powieści i nowelle. Poezję
 i dramat. Pamiętniki i podróże. Kronikę życia towarzyskiego. Przegląd rzeczy
 społecznych. Listy z zagranicy J. I. Kraszewskiego. Kronikę paryską. Korespon-
 dencje z najważniejszych ognisk życia umysłowego w kraju i zagranicą. Przegląd
 naukowy i literacki, dramatyczny, muzyczny i w ogóle artystyczny, pisany wy-
 łącznie przez specjalistów. Kronikę bibliograficzną.

Z dotychczas pozyskanych dla naszego pisma sił, podajemy następujące nazwiska współ-
 pracowników :

Wł. L. Anczyk, — A. Asnyk (El...y), M. Bałucki, Jaxa Bykowski, dr. K. Estreicher,
 H. Feldmanowski, A. Giller, K. Jarochoński, T. T. Jeż, K. Kantecki, K. Kaszewski,
 dr. W. Kętrzyński, B. Komorowski, J. I. Kraszewski, dr. Kubala, T. Lenartowicz,
 F. H. Lewestam, dr. K. Libelt, B. Limanowski, dr. K. Liske, E. Lubowski, W.
 Łoziński, dr. A. Małeck, Miron, W. Ordon, E. Orzeszko, Zegota Pauli, M. Pawli-
 kowski, L. Powidaj, T. Romanowicz, K. hr. Stadnicki, dr. T. Stanecki, dr. H. Struve,
 H. Szmitt, J. Szujski, W. hr. Tarnowski, L. Tatomi, K. Ujejski, dr. Wojciech Urbań-
 ski, P. Wilkońska, K. Wł. Wojciecki, J. Zacharjasiewicz, W. Zawadzki, B. Zaleski.

Umieszczać także będziemy przekłady najcenniejszych pojawów literatury zagranicznej,
 i w tym celu pozyskaliśmy zdolnych i gruntownie obznajomionych z przedmiotem tłumaczy.

Bliższe szczegóły wydawnictwa podamy następnie.

Lwów d. 30. Czerwca 1874.

Po egzaminie.



- Proszę Cię, dla czego te nowe kołnierze nazywają się „Marja Stuart“?
- Zapewne jakaś modniarka w Paryżu tak się nazywa.